

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI
NR 36 (889) 4 WRZEŚNIA 1977 R.

2 zł



NARODZENIE MATKI BOŻEJ
(ikona z XVI w.)

Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu

KS. JAN KUCZEK

Bogaczom najtrudniej wejść do Królestwa Bożego

„Bogacz z trudnością wejdzie do Królestwa Niebios... Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego” (Mt 19, 23—24).

„Jakże trudno będzie tym, którzy mają bogactwa, wejść do Królestwa Bożego” (Mr 10, 23).

„Jakże trudno tym, którzy pokładają nadzieję w bogactwach, wejść do Królestwa Bożego” (Mr 10, 24).

Jedna ze starożytnych legend opowiada o mitycznym królu frygijskim Midasie. Władca ten — jak głosi owo podanie — zaopiekował się zbląkanym Sylenem (była to postać wyobrażająca pół konia, pół człowieka — przyp. autora) z orszaku pogańskiego boga Dionizosa. W zamian za przysługę bóg ten przyobiecał spełnić każde życzenie monarchy. I chociaż skarbiec królewski pełen był złota i kosztowności, chociaż sam władca opływał we wszelkie dobra materialne, zapragnął on, by wszystko czego dotknie zamieniało się w złoto. Nie przewidywał jednak, jakie mogą być tego następstwa. Bo oto pod dotknięciem dłoni Midasa zamieniły się w złoto przedmioty codziennego użytku oraz jego ulubione zwierzęta. Również najbliższe mu osoby — jego żona i dzieci — zamieniły się w szczerozłote posągi. Doszło wreszcie do tego, że i żywność stawała się złotem, zaś chciwemu władcy groziła śmierć głodowa. Dopiero teraz przyszło zastanowienie. I byłby niechybnie zginął, gdyby Dionizos nie uwolnił go z tej opresji.

Chociaż jest to tylko mit, zawiera przecież w swej treści głęboką życiową prawdę. Stwierdza bowiem, że człowiek opanowany żądzą bogactwa potrafi tak dalece wyzbyć się zdrowego rozsądku, iż dla zdobycia złota gotów jest poświęcić wszystko.

Czytamy w Piśmie św., że stworzywszy pierwszych ludzi rzekł Bóg do nich: „Rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię i czynicie ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Ze słów tych wynika, że ziemię i wszystkie jej skarby oddał Stwórca do dyspozycji człowieka. Równocześnie jednak nałożył na niego obowiązek pracy, o czym przypomina Objawienie w słowach:

„Wziął Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł” (Rdz 2, 15). Własną bowiem pracą ma człowiek zdobywać owoce ziemi i inne środki materialne potrzebne do życia jemu i jego najbliższemu. Słusznie więc upomina Apostoł, pisząc: „Kto nie chce pracować, niechaj też nie je” (2 Tes 3, 10). Pracą i oszczędnością dochodzą ludzie do majątku. Winien on służyć nie tylko do zaspokojenia bieżących potrzeb człowieka, ale również na wyposażenie najbliższej rodziny (dzieci) oraz na zabezpieczenie się na wypadek choroby i na starość. W takim wypadku majątek na pewno nie stanowi przeszkody do zbawienia.

Są jednak ludzie, dla których zdobycie majątku staje się jedynym i wyłącznym celem życia. Gromadzą majątek jedynie po to, by zaimponować innym swoim bogactwem, by prowadzić luksusowe życie i sycić swe oczy blaskiem złota. Taki zaś stosunek do dóbr materialnych jest dla człowieka przeszkodą na drodze do zbawienia. Nie należy się więc dziwić przestrodze Zbawiciela zawartej w słowach: „*Jakże trudno będzie tym, którzy mają bogactwa, wejść do Królestwa Bożego*” (Mr 10, 23). Chociaż zbawienie bogaczy nie jest całkowicie wykluczone — wszak Chrystus „*jest ublaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata*” (2 J 2, 2) — przecież, wnioskując ze słów Zbawiciela, jest ono bardzo trudne. Miłość bowiem do bogactw oraz idąca z nią w parze chciwość są korzeniami wielu złości i grzechów. Rzadko się bowiem zdarza, by człowiek przywiązany do bogactwa nie starał się powiększać go wszelkimi, nie zawsze godziwymi sposobami. Stąd też

„Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego też niczego wynieść nie możemy” (1 Tm 6, 7).

„Bogaczom tego świata nakazuj, ażeby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu, który nam ku używaniu wszystkiego udziela” (1 Tm 6, 17).

„A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęciami, jakie na was przyjdą” (Jk 5, 1).

„zapłata, zatrzymana przez was robotnikom, którzy zrżęli pola wasze, krzyczy, a wołania żenców dotarły do uszu Pana Zastępów” (Jk 5, 4). Słusznie więc upomina Psalmista, mówiąc: „*Nie ufajcie wyzyskowi ani nie pokładajcie w grabieży daremnie nadziei. Gdy bogactwo się mnoży, nie lgnijcie do niego sercem*” (Ps 62, 11). Ponadto ludzie, którzy uwierzyli w bogactwa, często nie mają czasu lub nie chcą pamiętać o swej duszy, o potrzebie czynienia dobrze, o wieczności.

Nasuwa się więc pytanie: dlaczego tak jest? dlaczego niektórzy ludzie są tak krótkowzroczni? Wyjaśnieniem są słowa Syna Bożego: „*Jakże trudno tym, którzy nadzieję pokładają w bogactwach, wejść do Królestwa Bożego*” (Mr 10, 24). Łatwo bowiem w sercu bogacza wyrobić się może przekonanie, że za pieniądze kupić można stanowisko, ludzki szacunek a nawet zbawienie duszy. Potwierdzeniem takiego właśnie przekonania jest stare porzekadło: „*Kto ma konie i woły (a więc człowiek bogaty — przyp. autora), ten idzie do boskiej chwały*”. Niestety rzeczywistość jest inna. „*Albowiem — jak nas poucza Objawienie — niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego też niczego wynieść nie możemy*” (1 Tm 6, 7). Życie potwierdza to wielokrotnie. Nawet milionerzy pozostawić muszą wszystkie dobra tak skrzętnie gromadzone przez nich całe życie, zaś do wieczności tylko „*uczynki ich... idą za nimi*” (Ap 14, 13). Na miejscu będzie więc przystroczony przestroge Apostoła: „*A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęciami, jakie na was przyjdą. Boga-*

(dalszy ciąg na str. 5)



**Jego Ekscelencja Biskup
Tadeusz R. MAJEWSKI
Biskup Naczelny Kościoła
Polskokatolickiego
w PRL**



**Jego Świątobliwość PIMEN
Patriarcha Moskwy i całej Rosji
Zwierzchnik Kościoła Prawosławnego
w ZSRR**

Wymiana telegramów między Zwierzchnikami Kościoła Polskokatolickiego w PRL i Kościoła Prawosławnego w ZSRR

**Jego Świątobliwość
PIMEN
Patriarcha Moskwy i całej Rosji
ul. Rylejewa 18/2
Moskwa – G - 34
Z S R R 119034**

**Jego Ekscelencja
Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI
ul. Wilcza 31
00-544 Warszawa
P o l s k a**

W związku z odznaczeniem Waszej Świątobliwości przez Radę Najwyższą ZSRR Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy przesyłam najserdeczniejsze gratulacje.

Równocześnie zapewniamy o naszych modlitwach w intencji Waszej Świątobliwości.

Niech Bóg Wszechmogący darzy Waszą Świątobliwość swoim błogosławieństwem w służbie Świętemu Kościołowi i dodaje sił w dalszej zaszczytnej pracy na rzecz umacniania światowego pokoju.

Łączę wyrazy szacunku.

Brat w Chrystusie

**† Tadeusz R. MAJEWSKI
Biskup**

Serdecznie dziękuję za gratulacje nadesłane z okazji odznaczenia mnie Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

Przyjąłem to zaszczytne odznaczenie jako wysoką ocenę służby całego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego na rzecz budowy pokoju, który to Kościół przy pomocy Bożej nadal będzie wznagać swoje wysiłki w utwierdzeniu trwałego i sprawiedliwego pokoju na ziemi.

Życzę dobrego zdrowia i pomocy Bożej w służbie Chrystusowemu Kościołowi i wszechświatowemu pokojowi.

Z miłością w Chrystusie

**† PIMEN
Patriarcha**

**UROCZYSTOŚCI
W POLSKO-
KATOLICKIEJ
KATEDRZE
WROCŁAWSKIEJ
Z OKAZJI ŚWIĘTA
ODRODZENIA POLSKI**

Z okazji święta narodowego Odrodzenia Polski — 22 lipca br. odbyły się uroczystości w polskokatolickiej katedrze wrocławskiej pw. św. Marii Magdaleny z udziałem Biskupa Naczelnego Kościoła Polskokatolickiego — Tadeusza R. Majewskiego. Szczegółowe relacje w następnych numerach „Rodziny”.



Pierwsza Komunia św. w Wałbrzychu



(dokończenie ze str. 2)

ctwo wasze zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciw wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi” (Jk 5, 1—3).

O wielkiej wadze poruszanego problemu świadczyć może również fakt, że — po spotkaniu z bogatym młodzieńcem, który nie poszedł za radą Nauczyciela z Nazaretu — Zbawiciel z takim naciskiem podkreśla: „Bogacz z trudnością wejdzie do Królestwa Niebios... Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego” (Mt 19, 23—24). Ta ostatnia część wypowiedzi Chrystusa jest najprawdopodobniej przysłowiem ludowym owych czasów. Dodać tutaj należy, że wyrażenie „ucho igielne” tłumaczono często jako wąską i niską bramę w murze obronnym otaczającym Jerozolimę, przez którą trudno było przejść wysokiemu i obuczonemu wielbłądowi. Współcześnie przyjmuje się jednak, że Jezus mówi o prawdziwym wielbłądzie i prawdziwym uchu igielnym. Za takim tłumaczeniem przytoczonego wyżej tekstu przemawiałyby — spotykane w pismach rabinów — dociekania o możliwości przeprowadzenia słońca przez ucho igielne. Posługując się takim właśnie porównaniem, chciał zapewne Zbawiciel wyrazić ogromną trudność, a może wręcz niemożliwość zbawienia się bogaczy, jeżeli nie zmienią swego stosunku do dóbr materialnych.

Nie ulega jednak wątpliwości, że

i bogacze niekiedy czynią dobrze, zaś sprawiedliwość Boża każe oddać każdemu według uczynków jego. Jednak ci ludzie — opływając w dostatki, wolni od wielu trosk i cierpień — już na tym świecie odbierają zapłatę swoją. Stąd w pełni uzasadnione są słowa Syna Bożego wypowiedziane podczas kazania na górze: „Biada wam, bogaczom, bo już odbieracie pociechę swoją. Biada wam, którzy teraz nasyceni jesteście, gdyż będziecie cierpieć głód. Biada wam, którzy teraz się śmiejecie, bo smuć się i płakać będziecie” (Łk 6, 24—25).

Sądząc po ludzku, ci, którzy całą swą ufność pokładają w bogactwach i serce swoje do nich przywiązali, nie będą mogli się zbawić. Ale łaska boża jest potężniejsza niż wszystkie upodobania i przywiązania doczesne. Dlatego z jej pomocą bogacze (przynajmniej niektórzy) będą mogli wyzbyć się nadmiernego przywiązania do majątku i wybiorą raczej daleki skarb-niebo, niż leżące w zasięgu ich ręki złoto. Bo według Chrystusa „u ludzi to rzecz niemożliwa, ale u Boga wszystko możliwe” (Mt 19, 26).

Pierwszym krokiem do zbawienia będzie dla tych ludzi poznanie, gdzie jest prawdziwy skarb. Stanie się to wtedy, gdy zrozumieją oni upomnienie Zbawiciela „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój — tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 19—21).

Krokiem następnym na tej drodze

będzie zastosowanie się bogaczy do wskazań św. Pawła z I listu do Tymoteusza. W poczuciu troski o zbawienie wszystkich członków założonych przez siebie gmin chrześcijańskich, nakazuje mu Apostoł kategorycznie: „Bogaczom tego świata nakazuj, ażeby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu..., ażeby dobrze czynili, bogacili się w dobre uczynki, byli hojni i chętnie dzielili się z innymi, gromadząc sobie skarb jako dobry fundament na przyszłość, aby dostąpili żywota prawdziwego” (1 Tm 6, 17—19). Posłuszeństwo natchnieniom Bożym oraz dobra wola sprowadzą dalsze łaski, z pomocą których będą mogli osiągnąć zbawienie.

Obserwacja życia codziennego każe nam stwierdzić, że nie jesteśmy bogaczami. W przeważającej większości jesteśmy średnio sytuowani materialnie i na pewno wiele naszych potrzeb czeka na zaspokojenie. Nic w tym dziwnego, skoro jeszcze obecnie odrabiać musimy smutną spuściznę z czasów ostatniej wojny. Jednak jak na chrześcijan przystało:

— starajmy się być zadowoleni z tego, że możemy pracować, mamy kawałek chleba i dach nad głową;

— dziękujmy Bożej Opatrzności za wszystkie łaski i dobrodziejstwa jakich nieustannie nam użycza;

— prośmy naszego niebieskiego Ojca słowami Pisma św.: „Nie nawiedz mnie ubóstwem ani nie obdarz mnie bogactwem, daj mi tylko spożywać chleb według mojej potrzeby” (Prz 30, 8).

KS. JAN KUCZEK

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLÓGICZNA (175)

Bgo braterstwa i powszechności czyli katolickość prawosławia, ale i na tej zasadzie nie uznawał, owszem potępiał dzielenie świata na Wschód i Zachód. Wywarł wielki wpływ na niektórych późniejszych wielkich teologów prawosławnych, np. na → W.S. Sołowjowa i → S.N. Bułgakowa oraz na współczesną teologię prawosławną w ogóle, która zresztą uznała wiele jego poglądów i główny tok jego rozumowania, widzi też w nim inicjatora prawosławnej teologii kultury. Buchariw jest autorem wielu dzieł. M.in. napisał, poza oryginalnymi komentarzami do Pisma św.: *O prawosławiu w odnośzeniu k souwiennosti* (Petersburg 1860), czyli *O prawosławiu wobec współczesności*; *Tri pisma k Gogolu* (1861); *Myśli i issledowanija ob Apokalipsie* (1861), czyli *Myśli i dociekania o Apokalipsie*; *Pismo o blagodati Swiatych tainstw Cerkwi prawosławno-katoliczeskoj* (Moskwa 1864).

Buchberger Michael — (ur. 1874 w Jetzendorf, zm. 1961 w Straubingen, Bawaria) — arcybiskup tytularny rzymskokat. Zasiadł jako redaktor i wydawca *Kirchliches Handlexikon* (2 tomy; Monachium 1907) oraz *Lexikon für Theologie und Kirche* (tomów I—X; 1930—1938).

Büchsel Friedrich — (ur. 1883 w Stüskon, zm. w Rostocku) — profesor egzegezy, ewangelik. Głównie interesował się pismami → św. Jana Apostoła. Wyraził pogląd, że ewangelia według św. Jana daje pełniejsze poznanie → Jezusa Chrystusa niż → ewangelie synoptyczne. Twierdził też na podstawie swoich studiów i badań, że pisma Janowe nie zostały napisane pod wpływem literatury hellenistycznej, a Janowe poznanie → Boga również nie ma związku z → gnozą. M.in. napisał *Die Christologie der Offenbarung Johannis* (1907), czyli *Chrystologia objawienia Janowego*; *Die Offenbarung Gottes* (1938), czyli *Objawienie Boże*; życie Jezusa Chrystusa przedstawił w *Jesu Verkündigung und Geschichte* (1947) oraz podręcznik pt. *Theologie des N.T.* (1935), czyli *Teologia Nowego Testamentu*.

Buck Victor — (ur. 1817, zm. 1876 w Brukseli) — belgijski jezuita, teolog, hagiograf. Współprzełożył się do opracowania i wydania *Annus ecclesiasticus graeco-slavicus* (Bruksela 1863), czyli *Rocznik kościelny grecko-słowiański*. Nadto pisał o zakonach, m.in. *De l'état religieux en Belgique au XIX^e siècle* (1864), czyli *O zakonach w Belgii w XIX wieku*; o ewent. unii Kościoła anglikańskiego z rzymskokatolickim m.in. w pracy *Du mouvement ritualiste en Angleterre* i o ewent. unii Kościołów prawosławnych z rzymskokatolickim m.in. w pracy *Essai de conciliation sur le dogme de la procession du Saint Esprit*. Napisał też jeszcze szereg innych prac.

Buchez (czyt. Büszy) Philippe Joseph Benjamin — (ur. 1796, zm. 1865) — francuski działacz społeczno-polityczny, uczeń → Saint-Simona, propagator tzw. chrześcijańskiego socjalizmu. Głosił m.in. jako środek wyjścia z kryzysu ekonomicznego i stworzenia ludziom pomyślności społeczno-gospodarczej konieczności organizowania związków czy społeczności wytwórczych. Uważał, że rozwój i postęp społecznej i konieczność takiegoż społecznego działania to nic innego, jak realizowanie odwiecznej myśli Boga i Jego planów. Rozwój dokonuje się jeszcze obecnie poprzez konflikty i wśród wielu przeszkód, ale w przyszłości, ale w przyszłym społeczeństwie one zaginą, ustanie walka klasowa, a nastąpi harmonijna współpraca wszystkich dla dobra wszystkich. Tok jego rozumowania przejęli niektórzy polscy emigranci, przebywający wtedy we Francji. Buchez jest autorem m.in. pracy, w której wyklada zasady swojego tzw. socjalizmu chrześcijańskiego, a nosi ona tytuł: *Essai d'un traité complet de philosophie au point de vue du catholicisme et du progrès* (1838—1840), czyli po polsku *Próba całkowitego przedstawienia filozofii z punktu widzenia katolicyzmu i postępu*.

Buck (czyt. Bak) Pearl Sydenstricker — (ur. 1892) — amerykańska działaczka i pisarka, poruszająca w swoich powie-

Rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

Zbliża się 10 września
— termin odnowienia
prenumeraty „Rodziny”

Przypominamy, że redakcja nasza nie przyjmuje wpłat na prenumeratę „Rodziny”. Ażeby zapewnić regularne otrzymywanie naszego tygodnika, należy dokonać wpłaty na prenumeratę u swojego listonosza lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

Cena prenumeraty:

kwartalnie	— 26 zł
półrocznie	— 54 zł
rocznie	— 104 zł

Podobnie należy załatwiać prenumeratę kwartalnika teologiczno-filozoficznego „Posłannictwo” (cena rocznej prenumeraty — 20 zł).

Zamów w ZW „Odrodzenie”

- **Polski nurt starokatolicyzmu**, ks. Wiktor Wysoczański, stron 172, cena 25 zł. — Powstanie i działalność Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA, Kanadzie i Brazylii oraz Kościoła Polskokatolickiego jako członków Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich.
 - **Pisma Biskupa Franciszka Hodura**, tom I i II, razem stron 418, cena 60 zł. — Złote myśli wielkiego Polaka i biskupa, organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego.
 - Książka o różnych Kościołach i wyznaniach w Polsce: „**Prawo wewnętrzne...**”, ks. Wiktor Wysoczański, stron 296, cena 40 zł. — W dobie ekumenizmu powinniśmy interesować się bratnimi wyznaniem chrześcijańskimi, by lepiej je poznać i przyczynić się do pożądanej jedności.
 - **Bracia z Epworth**, ks. Witold Benedyktowicz, stron 232, cena 45 zł. — Książka prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej, opowiadająca barwnym językiem o dziejach założycieli metodyzmu — Janie i Karoli Wesleyach.
 - **Wierność i kłątwa**, Michał Miniąt, stron 304, cena 50 zł. — Interesujące dzieje świętych Cyryla i Metodego i ich misji chrześcijańskiej wśród Słowian.
 - Kwartalnik teologiczno-filozoficzny „**Posłannictwo**”: nr 2/1976 — cena 5 zł, nr 3—4/1976 — cena 10 zł, nr 1—2/1977 — cena 10 zł.
- Zamówienia należy kierować pod adresem: Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze).

Kalendarz Katolicki 1978

Kto chce zapewnić sobie otrzymanie książkowego „Kalendarza Katolickiego 1978” (cena zł 20), niech go zamówi w najbliższej parafii polskokatolickiej do dnia 30 września br. Kalendarz będzie również w sprzedaży w niektórych kioskach „Ruchu”, natomiast w bieżącym roku nie będzie sprzedawany przez Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”.

Zamów w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej

- **Ideologia społeczna Nowego Testamentu**, bp Maksymilian Rode, tom I — cena 50 zł, tom II — cena 50 zł.
- Zamówienia należy kierować pod adresem: Administracja ChAT, ul. Miodowa 21, 00-246 Warszawa. Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze).

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (176)

ściach również sprawy religijne i społeczne Chińczyków. Przebywała wśród nich wraz ze swoimi rodzicami, którzy byli w Chinach misjonarzami, potem ze swoim mężem, także misjonarzem. Jej główne powieści ukazały się również w polskim tłumaczeniu i wydaniu. Są to: *Błogosławiona ziemia* (1931; 1934); *Synowie* (1932; 1934); *Ludzie w rozterce* (1935); *Wygnanie* (1936; 1937). Ranga jej twórczości literackiej została uznana i podkreślona przyznaniem jej w 1938 roku nagrody Nobla.

Budda albo **Buddha** (sansk. = Oświecony, Przebudzony, Doskonały), własne imię i nazwisko Siedharta Gautama, nazywany też Sakia — (ur. ok. 560 w pobliżu Kapilawastu, zm. ok. 480 w Kusinagara p.n.e.) — jest twórcą religii indyjskiej, nazwanej od jego przydomka → buddyzmem. Przydomek **Budda** w starożytnych Indiach przyznawano wyjątkowo wyróżniającym się ascetom. Otrzymał go również syn króla Siuddhodany i królowej Mayi. Mając 29 lat Budda, który dotąd wraz z żoną i nowo narodzonym synem żył w bogactwie, rozstał się ze swoją rodziną i jako żebrak z misą i kijem poszedł „w świat”, aby szukać prawdy. Po latach kontaktowania się z → braminami i umartwionego życia nagle pod drzewem figowym, Bo, jakby pod wpływem otrzymanego światła przebudził się jako oświecony, jako ten, który poznał prawdę i począł jej nauczać właśnie jako Budda lub w sanskrycie Buddha, co znaczy Oświecony, Przebudzony. Pierwsze jego publiczne wystąpienie miało mieć miejsce w Benares. Tu w wygłoszonym kazaniu przedstawił słuchaczom główne zasady swojej filozofii, swojej nauki, znane jako „cztery szlachetne prawdy”. Rosnące szeregi swoich zwolenników podzielił na zakony: męskie i żeńskie. Przez 45 lat przemierzał jako wędrowiec-żebrak i nauczyciel nowych poglądów tereny Indii, głównie Magadhy, a mając lat 80 zmarł, podobno wskutek zjedzenia zepsutej wieprzowiny. Ogólnie uznano, że Budda swoim umartwionym życiem i głoszeniem innym nowych zasad życia osiągnął nieśmiertelność i najwyższą szczęśliwość, której istotą jest zanik chęci

istnienia jako jednostki oraz jakichkolwiek ludzkich pożądań, co niektórzy uważają za → nirwanę. Mówi się też, że Budda osiągnął nirwanę. Ciało Buddy zostało spalone. W miejscu kremacji wzniesiono tak zwaną stupę, czyli jakby swoistą świątynię, lub kaplicę-pomnik-grobowiec, w którym złożono prochy Buddy. Odtąd zaczęła rósł sława Buddy. Urządzano pielgrzymki do miejsc, w których przebywał i głosił kazania. Upowszechniano jego poglądy. Zrobiono z nich nie tyle system prawd religijnych, ile system etyczny. Jego istotą było głoszenie przykazania miłości bliźniego, równości wszystkich ludzi niezależnie od rasy, narodowości, pozycji społecznej oraz przykazania ponadnarodowego czyli ogólnoludzkiego braterstwa. Ten system stał się też z biegiem czasu podstawą jednej z trzech wielkich religii świata → buddyzmu.

Budde Johann — (ur. 1667 w Anklam, zm. 1729 w Gotha) — uczyony luterancki, filozof i teolog. Wśród innych prac teologicznych na podkreślenie zasługują przede wszystkim trzy, napisane w j. łacińskim: *Institutiones theologiae moralis* (1711 r.), czyli *Podstawy teologii moralnej*; *Institutiones theologiae dogmaticae* (1724), czyli *Podstawy teologii dogmatycznej*; *Ecclesia apostolica sive de statu Ecclesiae christianae sub Apostolis* (1972), czyli *Kościół Apostolski albo o Kościele chrześcijańskim pod rządami Apostołów*. Poglądy swoje w znacznej mierze kształtował pod krzewiącym się racjonalizmem.

Budzyński Stanisław — (ur. 1530, zm. 1595-7) — historyk protestancki i działacz → braci polskich. M.in. znany jest jako pośrednik w listownym kontakcie króla Zygmunta II Augusta z → Janem Kalwinem. M.in. głosił wyższość Starego nad Nowym Testamentem, za co m.in. został na jakiś czas wykluczony ze swojej wtedy społeczności wyznaniowej, tj. ze zboru braci polskich. Napisał też pierwszą historię reformacji w Polsce i w niektórych okolicznych krajach, ale doprowadził ją tylko i w rękopisie do 1593 roku.

W czasie jednej ze swych misyjnych wędrowek św. Paweł przybył do greckiego miasteczka Filipy. O pobycie w tym mieście dosyć szczegółowo wspomina św. Łukasz, autor Dziejów Apostolskich. Oповіда on, że w dzień sobotni poszli nad rzekę, gdzie — jak sądzili — gromadzą się Izraelici na modlitwę. Rzeczywiście, napotkali grupę niewiast, która chętnie słuchała kazania św. Pawła. Wśród słuchaczek była pewna niewiasta, imieniem Lydia, sprzedająca purpurę. „Pan otworzył jej serce, tak że skłaniała się do tego, co mówił Paweł” (Dz. Ap. 15,14).

Otwarcie serca na Bożą prawdę to jedna z form działania Bożej pomocy, określanej jako łaska pomagająca lub łaska uczynkowa.

Co to jest łaska uczynkowa?

Łaska uczynkowa to oddziaływanie Boga na duszę, by zmierzała ku jakiemuś celowi, który bez Bożej pomocy byłby nieosiągalny. Łaska uczynkowa oświeca nasz umysł tak, jak światło oświeca ciemności, by uzdolnić nas do poznania i przyjęcia prawdy oraz wzmacnia naszą wolę, dając ochotę i siłę do spełnienia dobra. Umocnia nas w pokusach i napełnia wstrętem do złego, pociesza w cierpieniu i pomaga wiernie wytrwać aż do śmierci.

Jezus Chrystus powiedział do Nikodema: „Wiatr kędy chce wionie i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd zdąży: tak samo dzieje się z każdym, kto się z ducha narodził” (J. 3,8). Jak więc wiatr — wiejący kędy chce i jak chce — tak działa Boża łaska pomagająca.

Dzięki łasce uczynkowej człowiek jest zdolny do poczyznań, które go prerastają.

Wspaniałym przykładem działania łaski uczynkowej jest postawa i śmierć męczennicka siedmiu braci mechabejskich oraz ich matki. Schwytawszy matkę i jej siedmiu synów, król Antioch chciał ich zmusić do jedzenia mięsa, zakazanego prawem możeszowym. Odpowiedzią na bicie były słowa jednego z synów: „Jesteśmy gotowi raczej zginąć niż przekroczyć ojczyście prawa”. Rozgniewany król kazał, na oczach braci i matki, odciąć przemawiającemu język, ściągnąć skórę z głowy i obciąć końce członków, a gdy jeszcze oddychał, kazał go torturować ogniem. Kiedy pierwszy zakończył życie, kazano sprowadzić drugiego na miejsce kaźni. „Nie!” — było odpowiedzią na zapytanie, czy będzie jadł mięso prawem możeszowym zakazane. A gdy wydawał ostatnie tchnienie, powiedział, „Ty, zbrodniarzu, odbierasz nam obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawa, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego”.

Po nim był męczony trzeci. Przed odcięciem języka powiedział: „Z nieba go otrzymałem, ale dla jego praw nim gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie go otrzymam”. Czwarty konając tak powiedział: „Lepiej jest nam, którzy ginimy z ludzkich rąk, a którzy w Bogu pokładamy nadzieję, że znów przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia”. Następnie przyprowadzono piątego, który poddawany torturom, mówił wpatrując się w króla: „Śmiertelny jesteś, choć masz władzę nad ludźmi i czynisz to, co chcesz. Nie myśl jednak, że nasz naród jest opuszczony przez Boga. Ty zaś zaciekaj, a zobaczysz wielką Jego moc, jak ciebie i twoje potomstwo podda katuszom”.

Szesty brat konając w męczarniach powiedział: „Nie oszukuj sam siebie. My bowiem z własnej winy cierpimy, zgrzeszywszy przeciwko naszemu Bogu. Dlatego też przyszły na nas takie potworne nieszczęścia. Ty jednak nie przypuszczaj, że

pozostaniesz bez kary, skoro odważyłeś się prowadzić wojnę z Bogiem”.

Podziwu godna była matka, która przepatrywała się śmierci swych dzieci, mówiąc: „Nie wiem, w jaki sposób znalazłście się w moim łonie, nie ja wam dałam tchnienie i życie, a członki każdego z was nie ja ułożyłam. Stwórca świata bowiem, który ukształtował was, ponownie odda wam tchnienie i życie”.

Ponieważ najmłodszy syn był jeszcze przy życiu, król obiecał pod przysięgą udzielić mu wszystkiego, co zechce, jeśli zaprze się prawa możeszowego. „Na co czekacie — odpowiedział ostatni z synów — jestem posłuszny nie rozporządzeniom króla, ale słucham nakazu prawa, które przez Mojżesza było dane naszym ojcom”. Wtedy król kazał go poddać okrutniejszym, niż innych, torturom. Ostatnia po synach zmarła matka.

„Beze mnie nic uczynić nie możecie”

Sami o własnych siłach, bez Bożej pomocy, nie jesteśmy zdolni zbliżyć się do Boga, „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał” (J. 6,44). Kiedy Koryntianie spierali się o swoją wyższość,

BOŻA POMOC

którą uzależniali od osoby głoszącego im Dobrą Nowinę, wtedy św. Paweł wyjaśnia: „Jam zasiał, Apollo podlewał, ale Bóg dał wzrost. A przeto ani ten, kto sadził jest czymś, ani kto podlewał, ale Bóg, który wzrost daje” (1 Kor. 3,6n). Z przytoczonego tekstu wynika, że tym, który daje rozwój życia w wierze jest Bóg. Paweł i Apollo na swój sposób głosili Ewangelię, ale życie nadprzyrodzone daje Bóg.

Bez Bożej pomocy — łaski uczynkowej — nie możemy osiągnąć wiecznego szczęścia. Bóg jednak nie przymusza nas do jej przyjęcia. Konieczna jest nasza współpraca, nasza dobra wola. Ileż łask zostało zmarnowanych, nie przyjętych, odrzuconych przez człowieka! Gdybyśmy czasem zrobili rachunek sumienia — nie tylko z popełnionych grzechów — również ze zmarnowanych natchnień pochodzących od Boga, ze zmarnowanej energii, którą otrzymaliśmy w celu czynienia dobra!



Każdy człowiek otrzymuje Bożą pomoc

Bóg daje każdemu z nas przynajmniej tyle łaski, że możemy się zbawić. Ojciec niebieski pragnie, aby wszyscy ludzie byli zbawieni. Nikt nie zostaje odrzucony od Boga bez swojej własnej, i to ciężkiej, winy.

Nie wszystkim jednak ludziom Bóg daje te same łaski. Prowadzi nas różnymi drogami do ostatecznego celu. Także nie wszystkim daje równie wiele łask. Osobą obdarzoną „pełnią łaski” była Najświętsza Maryja Panna.

Każdy z nas może czerpać w sposób nieskończony z obfitości Bożej pomocy. W szczególny sposób sakramenty św. i modlitwa są środkami, dzięki którym czerpać możemy Bożą pomoc.

Modlitwa o Bożą pomoc

Aby modlitwa była skutecznym środkiem do wyproszenia Bożej pomocy, musi płynąć z wiary, nadziei i pokory, musi być wytrwała.

Piękny przykład prośby płynącej z wiary dał ewangeliczny setnik: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa Twój...” I rzekł Jezus setnikowi: „Idź, a jak uwierzyłeś, nich ci się stanie” (Mt. 8,8—13).

Modląc się powinniśmy mieć wiarę setnika, a na pewno otrzymamy to, o co prosimy.

Modlitwa byłaby bez sensu, gdyby człowiek nie miał nadziei, że otrzyma to, o co prosi. „Wszystko, o co modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam” (Mt. 12,24).

Nasza prośba o Bożą pomoc powinna być pokorna. „A celnik, stojąc z daleka, nawet oczu swych nie chciał wzniesić w niebo, ale bił się w piersi mówiąc: „Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu”. Powiadam wam: ten odszedł do domu swego usprawiedliwiony, nie tamten (faryzeusz). Albowiem każdy, kto się wywyższa, będzie uniżony, a kto się uniża, wywyższony będzie” (Łk. 18,13—14).

Modlitwa winna być wytrwała: „Zawsze się modlić trzeba, a nigdy nie ustawać (Łk. 18,1); „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę” (Mt. 26,41).

Mamy się modlić za siebie i za innych, bo wszyscy — jako dzieci jednego Ojca — zmierzamy do tego samego celu,

Modlitwa może również zawierać prośbę o pomoc Bożą w sprawach doczesnych. Przecież sam Jezus Chrystus uzdrawiał chorych. Polecił również modlić się słowami: „Chleba naszego powszechnego daj nam dzisiaj”.

Człowiek współczesny za mało się modli albo źle się modli; rezygnuje z Bożej pomocy, licząc tylko na własne siły.

Czas przeznaczony na dobrą modlitwę nie jest stracony. Na ten temat mogą wiele powiedzieć ci, którzy doświadczyli jej skutków.

Modlitwy Kościoła często rozpoczynają się słowami: „Wspomożenie nasze w imieniu Pana”. Pan nas wspomaga, daje nam dary, dzięki którym możemy osiągnąć cel naszego życia.

KS. KAZIMIERZ FONFARA



1

Uroczystości religijno-patriotyczne w Szczecinie

Kościół św.św. Piotra i Pawła w Szczecinie jest nie tylko niezwykle oryginalny pod względem architektury. Jego wartość zabytkową podnosi także bogata historia. Miejsce, na którym wznosi się prosta, późnogotycka sylweta, związane jest z początkiem chrześcijaństwa na Pomorzu Zachodnim.

Wielką wartość zabytkową tego kościoła stanowią: obraz na sklepieniu z 1703 roku, oryginalne żyrandole z XVI w., epitafia nagrobkowe, łoże książęce oraz słynna nisza jałmużnicza, zwana „skarboną świętopietrza” oraz maskarony na zewnątrz kościoła.

W ostatnim okresie parafia wzbogaciła się w nowy, odremontowany główny ołtarz oraz w ołtarz-kaplicę, poświęconą pamięci pomordowanych, która otrzymała nazwę „Kaplica Bolesnego Chrystusa”. Właśnie z kaplicą Bolesnego Chrystusa łączyły się uroczystości, które miały miejsce w dniu 3 lipca br.

Do uroczystości parafialnych przygotowywano się bardzo starannie, wszak była to moja pierwsza uroczystość jako nowego proboszcza parafii. Uroczystości w dniu 3 lipca rozpoczęły się o godz. 11.00 od powitania czcigodnych Gości: ks. Wikariusza Generalnego, ks. dziekana Z. Koralewskiego z Kotłowa, ks. proboszcza Bolesława Ewertowskiego oraz ks. prob. Ryszarda Staniszewskiego i ks. dr Konstantego Bajko z Kościoła Prawosławnego. Do mego serdecznego powitania dołączył się prezes Rady Parafialnej, Józef Olejarz, T.N.A.N.S. dzieci i młodzież. Po uroczystości powitania, przy drzwiach kościoła, przy-





1 Powitanie dostojnych Gości przed kościołem św.św. Piotra i Pawła w Szczecinie

2 Celebrans z duchowieństwem w prezbiterium

3 Procesja z Najśw. Sakramentem prowadzona przez ks. dziekana Zygmunta Koralewskiego

4 W czasie uroczystości wierni gremialnie przystąpili do Komunii św.

5 H. Bugajski, były więzień obozu w Oświęcimiu, przed kaplicą z prochami pomordowanych

6 Działwa i wierni podczas nabożeństwa

byłych Gości wprowadzono do kościoła przy tonach pieśni „Serdeczna Matko”.

Rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył ks. Wikariusz Generalny Diecezji Wrocławskiej. Kazanie okolicznościowe na temat: „Św.św. Piotr i Paweł w Kościele” wygłosił ks. dziekan Zygmunt Koralewski. Kazania wszyscy zebrani wysłuchali z wielkim zaciekawieniem, bo kaznodzieja mówił „do serca z serca”. Liczni wierni przystąpili do Stołu Pańskiego, a w procesji na zewnątrz kościoła uczestniczyli wszyscy, bo niesiono Najświętszy Sakrament i prochy pomordowanych. Na zakończenie, w gorących słowach powitał zebranych Ks. Wikariusz Generalny, który powiedział: „Kilka razy byłem już w Szczecinie, zawsze wyjeżdżałem zadowolony, ale tym razem widzę tyle nowych rzeczy w świątyni, olśniewającą czystość, estetykę ołtarzy i tak licznie zgromadzonych. To wszystko jest dowodem mojej wielkiej, autentycznej radości oraz dowodem uznania dla ks. Proboszcza”.

Słowami pieśni „Boże coś Polskę” zakończono przedpołudniową część uroczystości.

Kiedy patrzyłem na moich wiernych, byli radośni, uśmiechnięci, zadowoleni.

O godzinie 18.00 nastąpiła druga część uroczystości, poświęcona pamięci pomordowanych. Odprawiłem uroczystą Mszę św. za pomordowanych; biskupów, księży, wiernych i dzieci. Wierni tłumnie zapelnili kościół. W ciszy i skupieniu, przeniesiono prochy pomordowanych

do Kaplicy Bolesnego Chrystusa, a następnie Ks. Wikariusz Generalny dokonał uroczystego poświęcenia i sam osobiście złożył prochy pomordowanych w pięknej urnie w ścianę kaplicy. Odmówienie litanii za wszystkich Świętych było momentem uczczenia wszystkich poległych. Kwiaty złożone przez ks. Wikariusza Generalnego, zebranych księży, wiernych pokryły miejsce złożenia prochów pomordowanych.

Na zakończenie raz jeszcze przemówił ks. Wikariusz Generalny, który w swoim wystąpieniu przypomniał, jaki cel ma ta kaplica i serdecznie zachęcił do częstej modlitwy za narodowych bohaterów naszej Ojczyzny.

Nadszedł czas pożegnania i złożenia podziękowań; ks. proboszcz powiedział: „Serdecznie dziękuję ks. Wikariuszowi Generalnemu, ks. Radcy Kurii Wrocławskiej, przybyłym księżom i gościom. Wyrazy serdecznego podziękowania składam Urzędowi ds. Wyznań na ręce Pana Dyrektora mgr. Henryka Kołodziejka, władzom miasta, wszystkim, którzy swoją ofiarą, pracą, osobistym zaangażowaniem przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości”.

„Bogu niech będą dzięki za przeżyty ten dzień; za dzień modlitwy, pracy dla Kościoła i Ojczyzny”.

Z pieśnią na ustach zakończono uroczystości, które na długo pozostaną w sercu wszystkich wiernych szczecińskiej parafii.

KS. STANISŁAW BOSY





Biskupi polskokatolicy wśród uczestników Konferencji Religii na rzecz pokoju (Moskwa, 6-10.VI.1977). Od lewej: bp Tadeusz Majewski i bp Maksymilian Rode

GŁOSY O NOWEJ USTAWIE WYZNANIOWEJ W SŁOWNII JUGOSŁAWIA

W periodykach Rzymskokatolickiego Kościoła Słowenii, a także w socjalistycznym dzienniku słoweńskim „Ado” opublikowane zostały liczne artykuły na temat pozycji wspólnot wyznaniowych w społeczeństwie jugosłowiańskim. Między innymi w prasie podano, że na noworocznym przyjęciu wydanym na cześć przedstawicieli wspólnot wyznaniowych Republiki Słowenii przez Republikańską Radę Ministrów, przedstawiciele Kościoła Rzymskokatolickiego zaprezentowali swoją opinię na temat nowej ustawy, regulującej status prawny wspólnot wyznaniowych, która zapewnia pełną swobodę życia religijnego. Na tym przyjęciu arcybiskup Lubliany w swoim przemówieniu wyraził zadowolenie z faktu, że konstytucja i ustawa regulująca status prawny wspólnot wyznaniowych w Słowenii gwarantują „całkowitą swobodę religijną i wolność na zewnątrz i wewnątrz”. „Będziemy kochać naszą małą i wielką Ojczyznę i służyć jej z miłością” — oświadczył arcybiskup.

DALSZY CIĄG SPRAWY EGZORCYZMÓW W RFN

W numerze 41/76 „Rodziny” informowaliśmy o wszczęciu śledztwa w tej sprawie przez prokuraturę bawarską. Obecnie, jak podaje PAP z Bonn, dwaj egzorcyciści z Bawarii, którzy przyczynili się do zgonu 23-letniej studentki, poddawanej średniowiecznemu obrzędowi, staną przed sądem. Zakomunikowała o tym prokuratura w Aschaffenburgu, która prowadziła śledztwo w tej sprawie. Rozprawa będzie się toczyć przed sądem krajowym w Bawarii.

Na konferencji prasowej w Aschaffenburgu (północna część Bawarii) prokurator Karl Stenger zakomunikował, że w stan oskarżenia są postawieni dwaj księża rzymskokatolicy: Ernst Alt i Wilhelm Renz, którzy według rytuału z 1618 roku „wypędzali diabła” z chorej na epilepsję Anne-Lise Michel. W końcowej fazie obrzędu, na znak protestu przeciwko tym obskuranckim praktykom, chora odmawiała przyjmowania posiłków i zmarła z wycieńczenia. Przed zgonem ważyła zaledwie 31 kg. Egzorcystom zarzuca się, że widząc, jaki skutek mają te praktyki, nie zaniechali ich i nie powiadomili w porę lekarza.

Egzorcyzmy odbywały się w domu chorej w bawarskiej wiosce Klingenberg (50 km od Wuerzburga) 3 razy w tygodniu w ciągu 11 miesięcy. Prokuratura dysponuje 4 nagraniami głosu chorej (43 taśmy) z tego okresu.

Akt oskarżenia jednak sporządzono przeciwko odprawiającym egzorcyzmy oraz przeciwko rodzicom udęczonej, zarzucając im „nieumyślne spowodowanie śmierci przez zaniechanie właściwego działania”.

Rzecz zasługująca na uwagę: praktyki te odbywały się za wiedzą i zgodą miejscowego ordynariusza, którego prokuratura nie ośmieliła się pociągnąć do odpowiedzialności.

POWOLANIE RADY KOŚCIOŁÓW PROTESTANCKICH W ANGLII

Według Ewangelickiej Służby Prasowej osiem Kościołów Protestanckich w Anglii powołało ostatnio „Radę Kościołów Protestanckich Anglii”. Jak informuje Światowa Rada Kościołów w Genewie, działalność wyżej wymienionej Rady będzie prowadzona w dziedzinie ewangelizacji, pomocy społecznej, kontaktów i

informacji, a szczególnie Rada będzie w pierwszej kolejności realizowała zadania samarytańskie wśród potrzebujących ludzi w kraju. Rada nie obejmuje jednak wszystkich Kościołów Protestanckich tego kraju. Jest nadzieja, że w skład Rady w najbliższej przyszłości wejdą dalsze 4 Kościoły. Na czele Rady stoi obecnie jej prezydent — biskup metodystyczny, ks. Emilio de Carvalho.

DALSZY AKCJA ARCYBISKUPA LEFEBVRE'A POZA EUROPA

W ostatnim okresie znacznie wzrosła aktywność byłego arcybiskupa Dakaru Marcellego Lefebvre'a. Ostatnio w poszukiwaniu nowych zwolenników udał się on do Ameryki. Pierwszym krajem, jaki odwiedził, były Stany Zjednoczone. M.in. przebywał w Teksasie, gdzie w parafii Dickinson, liczącej 600-800 wierznych, poświęcił miejscowy kościół i udzielił grupie dzieci I Komunii św. Zwolennicy Lefebvre'a przybyli na tę uroczystość z wielu, nawet odległych, stanów. Proboszcz miejscowej parafii powiedział, że kościół ten będzie centrum ruchu tradycjonalistów USA. W czasie uroczystości arcybp Lefebvre ponowił ataki na papieża i na posoborowy Kościół.

Jako dalszy etap swej podróży były arcybp Dakaru przewidział Meksyk. Jednakże Episkopat Meksyku, Rada Księży i Rada Duszpasterska zaapelowały do wiernych, aby nie brali udziału w ewentualnych uroczystościach, jakie arcybiskup Lefebvre będzie próbował zorganizować w Meksyku. Episkopat meksykański, nie będąc pewny swych apeli do wierzących, wywarł nacisk na władze państwowe, które odmówiły arcybiskupowi wizy wjazdowej do tego kraju. Prasa prawdopodobnie doniesie o dalszych etapach podróży arcybiskupa Lefebvre'a.

Jak widzimy, „zbuntowany” arcybiskup nie ustaje w swej akcji przeciwko „Kościołowi Soborowemu”. Interesujący artykuł na temat arcybiskupa i jego pobytu w Rzymie umieściło czasopismo „Forum” nr 28 z dnia 15.VII. br. pt. „Czy klątwa wisi w powietrzu?” Jest to przedruk artykułu Jacquesa Duquesne'a zamieszczonego w czasopiśmie francuskim „Le Point”. Autor kończy swój artykuł taką wypowiedzią: „Rzym nie posunie się, może, do rzucenia klątwy na arcybiskupa Lefebvre'a. W Watykanie zdają sobie sprawę z niedogodności psychologicznych takiej kary”.

ANGLIKAŃSKO- RZYMSKOKATOLICKI DIALOG EKUMENICZNY WE FRANCJI

W opactwie benedyktyńskim w Bec-Hellouin (Francja) zakończyły się doroczne obrady

anglikańsko - rzymskokatolickiej grupy roboczej z udziałem przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Holandii, Belgii, Luksemburga, RFN, Szwajcarii, Włoch i Hiszpanii.

Po wymianie informacji na temat sytuacji ekumenicznej i stosunków między wspólnotami anglikańską i rzymskokatolicką w reprezentowanych na spotkaniu krajach oraz po złożeniu sprawozdania na temat niedawnej w zyty arcybiskupa Canterbury u papieża Pawła VI, grupa robocza przedyskutowała zagadnienia będące przedmiotem zainteresowań Międzynarodowej Komisji Anglikańsko-Rzymskokatolickiej, a mianowicie sprawę kapłaństwa oraz problemy etyki. Referentem pierwszego zagadnienia był dr Staples z uniwersytetu w Utrechcie. Stwierdził on, że porozumienia doktrynalne między obiema wspólnotami religijnymi dotyczą, jak wiadomo, Eucharystii, posługi kapłańskiej i władzy, przyczyniły się do stworzenia nowej, optymistycznej sytuacji w stosunkach anglikańsko-rzymskokatolickich.

Referentem drugiego zagadnienia był kanonik Stewart, sekretarz Komisji ekumenicznej Kościoła Rzymskokatolickiego w Anglii. Różne i często uzupełniające się sposoby podchodzenia przez obie wspólnoty zarówno do podstawowych zagadnień etyki chrześcijańskiej, jak również do konkretnych problemów etycznych (np. sprawiedliwość społeczna, małżeństwo, rodzina) winny być — zdaniem referenta — przedmiotem głębszych badań. Postanowiono, że zagadnienie to będzie głównym przedmiotem obrad posiedzenia grupy roboczej, które odbędzie się w 1978 roku w Wielkiej Brytanii.

WIZYTA GRECKIEGO TEOLOGA W POLSCE

Prasa codzienna podaje, że w ramach wymiany naukowej przebywał w Polsce przedstawiciel greckich uczonych. Profesora patrologii Uniwersytetu w Atenach dra Stylianos Papadopolosa gościł Międzywydziałowy Zakład Badań nad Antykiem Chrześcijańskim. Prawosławny teolog, który jest również członkiem Ogólnoprawosławnej Komisji d/s Dialogu z Kościołem Rzymskokatolickim, powołanej przez ekumenicznego patriarchę Konstantynopola, Dymitra I, wygłosił na KUL-u dwa odczyty: „Teologia według św. Grzegorza z Nazjanzu” oraz „Przemówienie u Ojców Kościoła”. Gość z Aten i jego małżonka spotkali się z pracownikami naukowymi i studentami sekcji Filologii Klasycznej oraz przyjęci zostali przez rektora KUL-u o. prof. dra M.A. Krąpca. Podczas pobytu w Warszawie goście złożyli wizytę również w Metropolii Prawosławnej.

Pisma i nauka św. Efrema Syryjczyka

Św. Efrema Syryjczyk pozostawił w spuściźnie literackiej wielką ilość pism. Wspomnieć tutaj należy, że pisał wyłącznie po syryjsku, gdyż prawdopodobnie żadnym innym językiem nie władał. O zainteresowaniu piśmiennictwem świadczy fakt, że już bardzo wcześnie pisma św. Efrema tłumaczone były na wiele języków (armeński arabski, etiopski, grecki, a dopiero w czasach późniejszych na łaciński). Większość jego dzieł zaginęła. Te zaś które przechowały się, dotrwały przeważnie w tłumaczeniach. Wymienić wśród nich należy:

1. Pisma egzegetyczne, wśród których znajdują się:

— „Komentarze biblijne”, niemal do wszystkich ksiąg Pisma św. W oparciu o syryjskie tłumaczenie Biblii (znane pod nazwą Peszitta) — kierując się zasadami szkoły antiocheńskiej — wyjaśnił teksty objawione w sposób trzeźwy i naukowy czyli metodą historyczno-gramatyczną. Niekiedy — dla zbudowania wiernych — używa metody alegorycznej. W całości przechowały się komentarze do ksiąg: Rodzaju i Wyjścia (w języku syryjskim) oraz do Dziejów Apostolskich i Listów św. Pawła (w języku ormiańskim);

— „Mowy egzegetyczne” (12), do których należą między innymi mowy o Jonaszu, o Łazarzu oraz „Mowy różne”, z których na wyróżnienie zasługuje przemówienie sławiące Józefa Egipskiego;

— „Wykład zgodnej Ewangelii”, będący komentarzem tzw. „harmonii ewangelicznej” (po grecku: Diatessaron), przechowany w języku ormiańskim;

2. Pisma dogmatyczne, które chociaż nie są dziełami spekulatywno-dogmatycznymi lecz moralizującymi, stanowią świadectwo o wielu prawdach wiary (dogmatach) Kościoła katolickiego. W tej grupie pism Efrema znajdują się:

— „Mowy polemiczne przeciw herezjom” (56), w których bierze w obronę bóstwo Jezusa Chrystusa, przeciw naukom błędnowierców (gnostyków, arian, eunomian);

— „Mowy polemiczne przeciw heretykom” (80), gdzie broni nauki katolickiej o Trójcy św., o bóstwie i wcieleniu Chrystusa oraz o Opatrzności Bożej;

— „Mowa przeciw Żydom” w której udowadnia, że figury i prorocтва mesjańskie Starego Zakonu, spełniły się na osobie Jezusa Chrystusa;

— „Mowa o Panu naszym”, traktująca o wcieleniu Syna Bożego;

— „Pieśni o raj” (15), zawierające wspaniałe, poetycki opis raj u ziemskiego (utrąconego przez pierwszych ludzi) a będącego symbolem raj u niebieskiego.

— „Mowy i pieśni o świętach Pana”, pełne głębokiej treści oraz napisane wspaniałym językiem;

— „Mowy o świętych Starego Testamentu”, „Hymny o Najświętszej Dziewicy” oraz „Mowy pochwalne ku czci Apostołów i Męczenników”, zwłaszcza 40 męczenników z Sebasty.

3. Pisma moralno-ascetyczne, podające wskazówki dotyczące postępowania moralnego oraz własnego uświęcenia. Stanowią one świadectwo wewnętrznego wyrobienia św. Efrema. Zalicza się do nich:

— „Mowy o wolności woli ludzkiej” (4), mające za zadanie przekonać słuchaczy o tym, że sami możemy kierować swoim postępowaniem, ale też sami musimy za nie odpowiadać;

— „Mowy moralne i ascetyczne” (4), w których w sposób obrazowy poucza, w jaki sposób zdobywać cnoty i zwalczać występki w życiu zakonnym;

— „Mowa o kapłaństwie”, gdzie wspomina o wielkiej godności tego sakramentu oraz o jego świętości i pożytku dla ludzi;

— „Napomnienia i zachęty do pokuty” (76) skierowane do pielgrzymki pokutników, pełne wstrząsającej powagi i powoływania się na rzeczy ostateczne;

— „Pieśni nisibijskie” (77), w których autor opowiada o radosnych i smutnych losach miasta Nisibis, o zasługach jego biskupów (zwłaszcza biskupa Jakuba), o grzechach jego mieszkańców oraz porusza niektóre kwestie dogmatyczne;

— „Mowy o modlitwie” wzywające do modlitwy i pokuty, dla odwrócenia kar Bożych:

— „Necrosima czyli kanony żałobne” (85), gdzie w formie wiersza opiewa cnoty biskupów, kapłanów, diakonów i mnichów oraz omawia obrzędy pogrzebowe;

— „Testament”, stanowiący zbiór ostatnich rad i upomnień św. Efrema skierowanych do braci, w których prosi również o modlitwę za swoją duszę jak również postuluje urządzenie mu bardzo skromnego pogrzebu.

Św. Efrema uchodzi za największego poe tę Kościoła syryjskiego. Swoje zdolności poetyckie ujawnił w pisanych wierszem mowach i hymnach (pieśniach religijnych), z których wiele weszło do liturgii. Największą jednak sławę przyniosły mu „Pieśni nisibijskie”. Utrzymywano powszechnie, że pisał je z natchnienia Bożego, stąd też otrzymał przydomek „cytry Ducha Świętego”. Nie ma w tym wielkiej przesady zważywszy fakt, że potrafił on w sposób niezwykle wyraziście i najbardziej delikatnie uczucia i nastroje duszy ludzkiej. Sam posiadał szlachetną i piękną duszę, i tego piękna pragnął użyzyć innym.

W swoich wierszach i przemówieniach chciał poruszyć umysły słuchaczy. Dlatego styl jego jest niezwykle sugestywny, plastyczny i pełen polotu poetyckiego. Czasami razi w nich przeladowanie obrazami, przeciwstawieniami i nie zawsze udanymi porównaniami. Jednak mimo wszystko, jego pieśni i hymny posiadają ogromną wartość literacką.

Św. Efrema nie był umysłem zdolnym do teologicznych spekulacji i dociekań, zaś wszystkie jego dzieła miały cele moralizujące. Śmiało jednak możemy nazwać go klasykiem teologii syryjskiej. To właśnie dzięki niemu kościelna literatura syryjska zdobyła wyższą rangę, niż piśmiennictwo kościelne Armenii lub literatura religijna koptyjska. Wprawdzie w wielu wypadkach jego słownictwo teologiczne nie jest jeszcze ustalone, ale pamiętać należy, że wypowiadał się w sprawach rozstrzygniętych przez Kościół dopiero na soborach V wieku. Niemniej w niektórych zagadnieniach dogmatycznych, świadectwo tego Ojca Kościoła ma podstawowe znaczenie.

W nauce o Trójcy św. oraz o Jezusie Chrystusie nie posługiwał się jeszcze wyrażeniami „natura” i „osoba”, jednak zawsze zdecydowanie występował przeciw błędnemu naukom arian. Całkowicie poprawna jest nauka św. Efrema odnośnie najważniejszej prawdy chrześcijaństwa, dogmatu Trójcy św. Pisze bowiem: „Ojciec Rodzicielem, Syn zrodzony z Iona Jego, Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna... Ojciec — myśl, Syn — słowo, Duch — głos; trzy imiona, jedna wola i jedna potęga” (Hymn o Trójcy 11). Na uwagę zasługuje również jego określenie Ducha Świętego, o którym wyraża się słowami: „ogień i duch”.

W pismach swoich stosunkowo często wspomina o dwóch naturach (boskiej i ludzkiej), w jednej osobie Jezusa Chrystusa. Z poprawną nauką o Chrystusie, wiąże się również wyraźna nauka o Maryi, jako Matce Syna Bożego. Jest bowiem św. Efrema świadkiem wiary Kościoła pierwszych wieków, że Maryja jest nie tylko Matką Bożą ale równocześnie Dziewicą. Świadczą o tym jego słowa: „Ta Dziewica stała się Matką, a zachowała dziewiczość i pieczęć nienaruszoną, no-

si płód w łonie przy nienaruszonym dziewictwie, stała się Matką Boga i służebnicą i dziełem Jego mądrości” (Hymn o Maryi 18,20). Gdzieindziej zaś wielbi Chrystusa słowami: „Ty, (Panie) i Twoja Matka, jesteście jedyni, którzy pod każdym względem piękni jesteście, albowiem w Tobie, Panie, nie ma żadnej skazy i żadnej skazy i żadnej zmy na Twej Matce” (Pieśń nisibijska, 27,8). Jak widzimy, porównuje tutaj czystość i bezgrzeszność samego Chrystusa, w czym niektórzy dopatrują się zapowiedzi nauki o Niepokalanym Poczęciu.

Wspomina też o czci należnej aniołom i świętym — jako wiernym sługom i przyjaciółom Boga — oraz o pożytku z wzywania ich wstawianictwa.

W swojej nauce o sakramentach potwierdził katolicką naukę o konieczności Chrztu św. do zbawienia oraz o potrzebie wyznania grzechów. Nic jednak nie mówi o wyznawaniu grzechów kapłanowi z czego należałoby wnioskować, że w Kościele syryjskim obowiązywała wtedy spowiedź ogólna. Podkreślił jednak z całym naciskiem, że odpuszczenie grzechów otrzymać możemy jedynie za pośrednictwem kapłana: „Pomyślcie — pisze św. Efrema — że bez czcigodnego kapłana nie jest dane śmiertelnym żadne odpuszczenie grzechów” (Mowa o kapłaństwie 3).

Wielokrotnie wyrażał swoją wiarę w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii oraz mówił o skutkach duchowych Komunii świętej. Stwierdza bowiem wyraźnie: „Ogień Słowa (Syna Bożego — przyp. autora) zstępuje, by mieszkać w chlebie jako dar ofiarny i być ofiarą życia, i niszczyć śmierć w przyjmujących” (Pieśń 10, 3, 4, 6). Na innym zaś miejscu napisze: „Bierście i pożywajcie we wierze, nie wahając się, że to jest Ciało Moje, i że kto pożywa we wierze, pożywa w nim ogień i ducha. Kto wątpiąc pożywa, to staje się dlań tylko chlebem, kto zaś z wiarą pożywa chleb w Imię Moje poświęcony, to, jeśli jest czysty, takim pozostanie, jeśli grzesznikiem, otrzyma przebaczenie” (Kazanie na Wielki Tydzień 4,4).

Zdaniem św. Efrema duszom zmarłych można pomóc przez modlitwę oraz Ofiarę Mszy św. Czytamy bowiem w jego „Testamencie”: „Gdy upłynie 30 dni po mojej śmierci, złóżcie za mnie świętą Ofiarę; albowiem pomaga się zmarłym przez ofiary, jakie żyjący składają”. Ponadto w swym dziele zatytułowanym „Necrosima czyli kanony żałobne”, pisał, że dusze sprawiedliwych nawet po śmierci należą do Kościoła Chrystusowego, tworząc wraz z żyjącymi na ziemi i świętymi w niebie wielką społeczność zwaną „świętymi obcowaniem”.

W wyznaniu wiary nicejsko-konstantynopolitańskim powtarzamy słowa: „Oczekuję zmartwychwstania umarłych i żywota przyszłego wieku”. Prawda ta jest ukoronowaniem nauki katolickiej. Następnym tej prawdy wiary jest obowiązek pamięci o duszach tych, którzy odeszli z tego świata. Przypomina o tym sam Bóg na kartach Starego Testamentu, gdzie czytamy: „Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli od grzechów uwolnieni” (2 Machab. 12,46). Na tej zasadzie rozporządził Juda Machabejczyk, by za grzechy poległych — przy których znaleziono dary bałwochwalcze — złożono w Jerozolimie ofiarę.

Również Ojcowie Kościoła znają praktykę modlitwy za umarłych. Pisze o tym św. Cyryl Jerozolimski: „Potem wspomnimy tych, którzy zasnęli... wierzymy bowiem, że dla dusz tych jest to bardzo pożyteczne, jeśli za nich ofiarujemy modlitwę, podczas gdy święta i czcigodna Ofiara leży na ołtarzu” (Katech. 23,9). Również przytoczony wyżej tekst z „Testamentu” św. Efrema jest tego wymownym dowodem.

Kościół Polskokatolicki — opierający swą naukę na Piśmie św. i Tradycji — również uznaje potrzebę i pożytek modlitwy za duszami zmarłych, czemu daje wyraz w swojej liturgii. Przypomina także swoim wyznawcom, by pomagali umarłym przez praktykowanie dobrych uczynków (jałmużnę), modlitwy prywatne oraz Ofiarę Mszy św.

Rumuński Kościół Prawosławny

Wysokie góry typu alpejskiego, zielone, lesiste wyżyny, równiny pełne sadów, winnic i bujnych łąk; ogromna różnorodność krajobrazów — od wiecznych śniegów na karpackich szczytach, po upalne, nadmorskie plaże. Obok nowoczesnych metropolii — wioski, prawdziwe muzea sztuki ludowej i folkloru, tak żywego i tak naturalnie trwającego jak w żadnym innym kraju europejskim — oto, czym Rumunia zachwyca turystów.

Na przestrzeni minionych wieków liczne więzy połączyły Polskę z Rumunią: Jagiełło zawarł sojusz z rumuńskim księciem, Petru Musatem, przeciwko Krzyżakom, poezja Jana Kochanowskiego była inspiracją i natchnieniem psalmów rumuńskiego wielkiego poety, Mirona Costina. Na ziemi rumuńskiej rycerstwo polskie walczyło z Turkami, a w 1848 roku polscy emigranci walczyli na terenie Rumunii. Nasze powstanie styczniowe rumuńscy patrioci wspomagali finansowo, a po klęsce wrześniowej wielu polskich uchodźców znalazło w Rumunii schronienie.

Dzień Święta Narodowego Rumunii — 23 sierpnia — to data z pamiętnego roku 1944, w którym to powstanie narodowe obaliło władzę dyktatury.

Z wielu interesujących dziedzin życia i problemów współczesnej Rumunii pragniemy zapoznać dziś naszych Czytelników z życiem Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego.

Początki chrześcijaństwa zwiastowanego wśród plemion rzymskiej prowincji Dacji, przodków narodu rumuńskiego, nawiązują do przełomu II—III wieku naszej ery. Owiane są legendami o misji w tych stronach Apostoła Andrzeja oraz Andronika wśród kolonistów rzymskich. Wzmianki o chrześcijaństwie wśród mieszkańców Dacji znajdują się już w dziełach Tertuliana, Orygenesesa, Euzebiusza z Cezarei, Atanazego Wielkiego, Jana Złotoustego i innych Ojców i historyków starożytnych Kościoła.

W IV w. chrześcijaństwo na terenach Dacji szerzył biskup gocki Ulfiła, natomiast za apostoła Rumunów jest uważany przez prawosławnych biskup Nikita (początek V w.). W aktach Soboru Powszechnego (III i IV) spotykane są imiona biskupów miasta Tomy (obecna Konstanca), co świadczy o tym, że mimo burzliwych dziejów półwyspu Bałkańskiego, mimo najazdów Hunów, Awarów i innych narodów barbarzyńskich zaszczerpione na tych ziemiach chrześcijaństwo przetrwało te klęski.

Dopiero powstanie stałej organizacji kościelnej w XIV wieku (erygowanie dwóch metropolii: wołoskiej w 1359 r. oraz mołdawskiej w 1387 r.) można uznać za początek właściwej historii Kościoła Rumuńskiego. Organizacja kościelna na terenach dawnej Dacji znajdowała się w zasadzie w sferze wpływów patriarchatu Konstantynopolińskiego już od V wieku, za czasów zaś cesarza bizantyjskiego Leona III Izauryjczyka (675—741) została podporządkowana całkowicie i oficjalnie jurysdykcji patriarchy.

Nawała turecka i jej okrutne skutki odbiły się bardzo ciężko również na sytuacji Kościoła. Pogorszył ją ponadto fakt przekazania Wołoszczyzny i Mołdawii pod władzę arystokratów greckich, tzw. „fanariotów”, reprezentujących politykę nacjonalistyczną patriarchatu Konstantynopolińskiego. Polegała ona przede wszystkim na hellenizacji kadr duchownych, na obsadzaniu stanowisk kościelnych, szczególnie wyższych, przez Greków. Rumuńscy historycy kościelni określają czasy rządów „fanariotów”, trwające przeszło 100 lat (1716—1822), jako najbardziej tragiczne w historii narodu rumuńskiego, a tym bardziej Kościoła Prawosławnego w tym kraju.

Na prośbę, o restytucję, odnowienie praw Rumunów do wyboru swoich „władcyków” sułtan udzielił w 1822 r. swojej zgody. Fakt ten stworzył przesłankę do dehellenizacji kraju, a szczególnie Kościoła. Od tego czasu rozpoczął się okres stopniowego wyzwolenia Kościoła od wpływów greckich. Zakończył się on formalnym uzyskaniem w 1885 roku autokefalii przez Rumuński Kościół Prawosławny, której 90-letnią rocznicę obchodzono uroczysto w 1975 r. (Autokefalia ogłoszona została właściwie w 1865 r., po połączeniu w jedno państwo rumuńskie dwóch księstw: Wołoszczyzny i Mołdawii, które nastąpiło w 1859 r. pod władzą księcia Aleksandra Kuzy. Jednak patriarcha uznał to posunięcie za samowolę i nie wyraził zgody na autokefalię).

Duże zmiany w organizacji Kościoła nastąpiły po I wojnie światowej, kiedy w skład państwa rumuńskiego weszły nowe terytoria, zamieszkałe w znacznej mierze przez ludność wyznania prawosławnego. Na tych właśnie terytoriach znalazły się odpowiednio pod względem kanonicznym zorganizowane kościelne jednostki administracyjne: metropolie Sibiu, Bukowińska i Besarabska.

W okresie międzywojennym (1918—1941) w życiu Kościoła nastąpiły poważne zmiany, spowodowane wspomnianym wyżej wybitnym powiększeniem się terytorium państwa Ru-



Biskupi Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego w czasie obrad Świętego Synodu

muńskiego, jak i rozszerzeniem jurysdykcji kościelnej na przyłączone terytoria i w związku z tym koniecznością uporządkowania struktury kościelno-administracyjnej. W 1925 r. Rumuński Kościół Prawosławny na podstawie Uchwały Synodu Biskupów (z dnia 4 lutego 1925 r.) podniesiony został do rangi patriarchatu. Uchwała ta uznana została przez wszystkie autokefaliczne Kościoły prawosławne za kanoniczną, a dnia 1 listopada 1925 r. odbyła się uroczystość intronizacji metropolity bukareszteńskiego — prymasa Rumunii Mirona. Uzyskał on również historyczny tytuł: „patriarchy całej Rumunii, namiestnika Cezarei Kapadockiej, metropolity Ugro-Wołoskiego i arcybiskupa bukareszteńskiego. Hieracha ten — kierujący Kościołem składającym się z 5 metropolii (arcybiskupstw), 13 diecezji, 7833 parafii, 57 męskich i 26 żeńskich klasztorów oraz przeszło 12,5 milionów wiernych, (71% mieszkańców) — odegrał dużą rolę nie tylko w życiu Kościoła, lecz i państwa, czego dowodem jest piastowanie przezeń w drugiej połowie lat trzydziestych stanowiska prezesa rady ministrów Rumunii.

Druga wojna światowa spowodowała znaczne zmiany organizacyjne również w sytuacji Patriarchatu Rumuńskiego. W związku ze zmianą granic państwa odeszły pod jurysdykcję Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego dwie prowincje Kościelne — Bukowina i Besarabia. W 1950 r. nastąpił bardzo ważny akt powrotu do prawosławia licznych wyznawców Kościoła Greckokatolickiego, zorganizowanych w 5 diecezjach. Oznaczało to znaczne zwiększenie liczby wyznawców Kościoła Prawosławnego w tym kraju.

Uwzględniając aktualną sytuację Kościoła, Synod Rumuński uchwalił nowy statut Kościoła, zatwierdzony przez przewodniczącego Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej z dnia 23 lutego 1949 r. Statut ten został opublikowany w urzędowym czasopiśmie Kościoła pt. „Biserica Ortodoxa Română”, (nr 1—2, styczeń—luty 1949 r.) jako załącznik.

Według tego statutu, z biegiem czasu znowelizowanego, struktury administracyjno-kościelne patriarchatu przedstawiają się następująco:

1. Metropolia centralna, nosząca oficjalną nazwę „Metropolii Ugro-Wołoskiej” (siedziba władz — Bukareszt), obejmująca: arcybiskupstwo bukareszteńskie oraz biskupstwa Buzau i Dolnego Dunaju (Galac);
2. Metropolia Mołdawii i Suceawy (Jassy), składająca się z arcybiskupstwa Jassy i biskupstwa Roman i Husi (Roman);
3. Metropolia Siedmiogrodzka lub Ardealska (Sibiu) z arcybiskupstwem Alba Julia i Sibiu oraz biskupstwami Oradea i Vad, Feleac i Cluj (Cluj);
4. Metropolia Oltani (Crajobwa) z arcybiskupstwem Crajobwa i biskupstwem Rimnic i Arges (Rimnicul Vilcea);
5. Metropolia Banat (Timisoara) z arcybiskupstwem Timisoara i Caransebes (Temes-

war) i biskupstwem Arad, Jenopole i Halmagiu (Arad).

Poza granicami kraju znajduje się tzw. diecezja misyjna w USA z siedzibą w Detroit (założona w 1929 r.).

Patriarchat Rumuński posiada centralne organy kolegialne: Święty Synod Biskupów oraz Narodowe Zgromadzenie Kościelne (Sobór Krajowy), a także centralne organy wykonawcze: Krajowa Rada Kościoła i Zarząd Patriarchalny. Święty Synod składa się z patriarchy, jako przewodniczącego oraz ze wszystkich czynnych metropolitów, arcybiskupów i biskupów. Synod powołuje spośród siebie stale urzędujące prezydium, w składzie patriarchy i 4 metropolitów.

Sobór Krajowy jest centralnym organem reprezentującym Rumuński Kościół Prawosławny. Zajmuje się sprawami gospodarczymi Kościoła. Składa się z członków Synodu oraz z reprezentantów diecezji (po 3 osoby z diecezji — 1 duchowny i 2 świeckie). We wszystkich organach centralnych Kościoła przewodniczy patriarcha.

Diecezje posiadają również swoje organy kolegialne, mające charakter doradczy: zebrania (10 duchownych i 20 świeckich) i rady diecezjalne (3 duchownych i 6 świeckich).

Diecezje składają się z prezbiteriatów (odpowiednik dekanatu) oraz parafii, posiadających również swoje organy kolegialne — radę i zebrania parafialne.

* Organami Sądu Kościelnego są: Konsystorz Centralny, jako instancja II oraz konsystorze diecezjalne, jako instancja I. Odrębny konsystorz istnieje dla mnichów i mniszek.

Jedną z instytucji duchownych, mających bardzo poważne znaczenie w życiu Kościoła, są klasztory, w których koncentruje się intensywne życie duchowe i religijne wiernych. Właśnie klasztory prawosławne miały i mają doniosły znaczenie w historii zarówno Kościoła, jak i narodu rumuńskiego, pełnią bowiem funkcje ośrodków oświatowych, podtrzymujących kulturę narodową, ducha patriotycznego, szczególnie w czasach najazdów, wojen i innych klęsk losowych. Właśnie funkcje te z powodzeniem pełniły i pełnią takie starożytne klasztory z XIV w. jak Vodita, Tsumana, Cosia, Neamtu oraz z XV w. Bistrita, Putra, Voronet, Moldovita, Sucevita i in. Szczególnie wielkie znaczenie miał, i obecnie ma, słynny klasztor w Neamtu, zwany „ławra” (1497), którego przełożonym był znany w całym świecie prawosławnym asceta i pustelnik, organizator życia klasztornego i działacz oświatowy, Paisjusz Wielickowski. Ławra Neamet promieniowała wówczas na cały słowiański Wschód. m.in. dzięki temu, że

pod kierownictwem o. Paisjusza dokonano tam szeregu tłumaczeń dzieł ascetycznych i mistycznych Ojców Kościoła z greckiego na słowiański.

Cechą charakterystyczną współczesnych klasztorów rumuńskich (męskich i żeńskich) jest fakt, że każdy mnich i mniszka poza wykształceniem ogólnym i teologicznym posiadają znajomość rzemiosła i obwiązani są poza praktykami religijnymi do pracy w zawodzie. Tak np. zakonnicy pracują w drukarniach kościelnych, w fabrykach świec cerkiewnych i w różnych innych zakładach i wytwórniach, zakonnice — w zakładach tkackich, pracowniach szat liturgicznych, zakładach hafciarskich itp. Specjalny „Regulamin organizacji życia klasztornego”, wydany przez Św. Synod w 1959 r. reguluje szczegółowo życie zakonne w klasztorach prawosławnych Rumunii.

Specjalną troską i opieką otoczone jest w Kościele Rumuńskim szkolnictwo duchowne — kuźnia kadr duchowieństwa. Kościół posiada obecnie 2 instytuty teologiczne stopnia akademickiego w Bukareszcie i w Sibiu oraz seminaria duchowne w Bukareszcie, w klasztorze Neamet, w Cluju, Crajobwej, Caransebes, Buzau oraz w klasztorze Curtea de Arges.

Z działalnością kształcenia kadr kościelnych ściśle związana jest działalność wydawnicza Kościoła. Poza wydawnictwami nieperiodycznymi i książkowymi (Pismo św., księgi liturgiczne, kalendarze, podręczniki dla szkół teologicznych, książki kanoniczne itp.) wydawane są przez patriarchat i metropolie periodyki — czasopisma kościelne centralne (np. Biserica Ortodoxa Romana”, „Ortodoxie”, „Studii Teologice”) oraz 6 czasopism metropolitalnych i diecezjalnych.

Poza działalnością ściśle duszpasterską i katechetyczną Kościół Rumuński prowadzi bardzo aktywną działalność społeczną, charytatywną, ekumeniczną, nawiązując kontakty nie tylko z innymi Kościołami prawosławnymi, lecz i z organizacjami międzywyznaniowymi za granicą oraz uczestniczy czynnie w ruchu pokojowym. Właśnie jednym z najbardziej aktywnych działaczy ekumenicznych i pokojowych jest nowo wybrany patriarcha Justyn (Moisescu), godny kontynuator dzieła zgasałego w marcu br. patriarchy Justyniana. Należałoby na zakończenie dodać, że w okresie międzywojennym obecny patriarcha Justyn ściśle związany był z Polską, pracował bowiem w Warszawie na stanowisku profesora Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego.

S. K.



Biskup Emilian Rasinareanu udziela tonsury w klasztorze Brincoveanu

LEKCJE RELIGII

Misja

Barnaby i Pawła

Zebrane w Antiochii dary Barnaba i Paweł zawieźli głodującym braciom w Jerozolimie. W drodze powrotnej zabrali ze sobą do Antiochii przyszelego ewangelistę, Marka, aby im pomagał w pracy duszpasterskiej. Kościół chrześcijański w Antiochii rozwijał się wspaniale. Mnożyły się nadzwyczajne dary Ducha Bożego, a grupę najwybitniejszych proroków i nauczycieli, oprócz Barnaby i Pawła, tworzyli również: Szymon — zwany Czarnym, Lucjusz Cyrenejczyk oraz Mananem, który wychowywał się kiedyś jako druh Heroda Antypasa.

Zebrani w Antiochii apostołowie, prorocy i nauczyciele sprawowali służbę Pańską i pościli. Wtedy to rzekł do nich Duch Święty: „Odłączcie mi Barnabę i Pawła do dzieła, do którego ich powołał”. Zgodnie z tym poleceniem, po odprawieniu modłów i postów, przełożeni gminy chrześcijańskiej w Antiochii włożyli na Barnabę i Pawła ręce i wysłali ich na misje.

Oznaką kwitnącego życia religijnego gminy antiocheńskiej był

zapewne liczny i regularny udział wiernych chrześcijan w służbie Bożej, czyli we Mszy świętej. Wówczas nikt nie rozpoczynał jakiegokolwiek sprawy bez żarliwej modlitwy i postu, które w myśl nauki Boskiego Mistrza stanowiły najlepsze przygotowanie duchowe do działań na rzecz Królestwa Bożego na ziemi.

Zwróćmy uwagę na fakt, że zebrani „włożyli” swe ręce na wskazanych przez Ducha Świętego ludzi. Włożenie rąk mogło być gestem pożegnania i udzieleniem błogosławieństwa na daleką, niebezpieczną i pełną trudów drogę, ale nie można też wykluczyć, że właśnie w tym momencie Paweł i Barnaba otrzymali sakrę biskupią, dającą pełnię władzy apostołowskiej, by misjonarze w nawróconych do Chrystusa osadach i miastach mogli święcić kapłanów i biskupów. Przemawia za taką interpretacją także postępowanie apostołów. Kiedy bowiem Barnaba i Paweł wracali z pierwszej podróży misyjnej, ustanowili kapłanów we wszystkich założonych przez siebie gminach chrześcijańskich.

Na Cyprze

Paweł i Barnaba, wzięwszy ze sobą Marka, ruszyli do portu w Seleucji, skąd odpłynęli na Cypr. Wyspa ta była w czasach apostołskich oddzielną prowincją ogromnego imperium rzymskiego. Zamieszkiwali ją w większości Grecy, którzy i dziś mają tam liczącą przewagę.

Na marginesie dodajmy, że wśród Polaków ożywiło się ostatnio zainteresowanie Cyprzem, którego reprezentacja grała razem z Polską w jednej grupie eliminacyjnej do mistrzostw świata w piłce nożnej. Wszyscy

amiętamy, jak bardzo gościnnie przyjęto Polaków w Limasol.

Apostołowie przemierzali całą wyspę nauczając w synagogach, gdyż i tutaj istniała spora liczba osadników żydowskich. Pierwsze trudności napotkali w stolicy ówczesnego Cypru, Pafos. Mieszkał tam bowiem na dworze rządzącego prowincją prokonsula Sergiusza Pawła fałszywy prorok żydowski imieniem Bariezu, którego po grecku nazywano Elymas. Elymas swoimi sztuczkami wywierał wielki wpływ na zabobonnego Rzymianina, prokonsula Sergiusza Pawła. Kiedy Barnaba i Paweł stanęli w Pafos, prokonsul zapragnął osobiście posłuchać głoszonej przez nich nauki i zaprosił ich do pałacu. Elymas uważnie śledził każdy krok apostołów.

Kazanie wygłoszone przez Barnabę i Pawła zrobiło najprawdopodobniej ogromne wrażenie na prokonsulu Sergiuszu i skłoniło jego serce ku Ewangelii, bo Elymas w obawie, że utraci swoje dobrze płatne stanowisko nadwornego maga, zareagował bardzo gwałtownie, usiłując odwieść prokonsula od sprzyjania nowej wierze i wzbudzić jego nieufność do przybyszów. Apostoł Paweł nie pozwolił zahamować działania łaski w sercu Sergiusza i jego dworzan. Napelniony Duchem Świętym utkwiał swój wzrok w Elymasie i zgromił go surowo: „Ty, pełen zdrady i wszelkiej przewrotności, synu diabelski, wrogu sprawiedliwości! Czyż nie przestaniesz wykrzywiać prostych dróg Pańskich? Za karę oraz po to, byś mógł się opamiętać, zostaniesz przez jakiś czas ślepy”. I natychmiast padł na oczy wróżbiarza mrok i przestał widzieć. Elymas jęcząc dreptał wokół siebie i szukał, by mu ktoś podał rękę. Prokonsul Paweł Sergiusz widząc co zaszło, pełen podziwu

dla nauki Pańskiej, uwierzył całkowicie. Tak w ciągu kilku miesięcy Barnaba, Paweł i Marek zasiali ziarno Królestwa Bożego na Cyprze. Pafos — stolica całej wyspy była ostatnim miastem na Cyprze, w którym ci trzej apostołowie rozwinęli działalność misyjną.

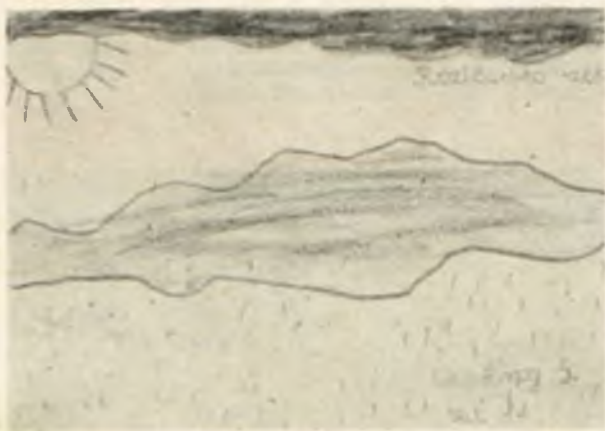
Po krótkim wypoczynku w gronie nowych wyznawców Chrystusa w Pafos, misjonarze postanowili odpłynąć statkiem do Pamfilii, stanowiącej południową krawędź Azji Mniejszej. Tu, z nie podanych w Biblii powodów, Marek odłączył się od apostołów i powrócił do Jerozolimy. Apostoł Paweł poczuł do Marka żal, że ich opuścił. Uraz w sercu Pawła pozostał dość długo, bo gdy Barnaba zaproponuje później wzięcie Marka w drugą podróż misyjną, Paweł zaprotestuje stanowczo, co stanie się przyczyną, że Paweł i Barnaba zaprzestaną działać wspólnie.

Czy Marek przestraszył się trudów podróży, czy będąc jeszcze bardzo młodym człowiekiem zażenował się do matki? Nie wiemy. Być może wrócił do Jerozolimy, bo nie miał jeszcze tak żelaznej woli jak Paweł, który był wymagający i nieugięty, gdy chodziło o poświęcenie dla dobra wiary. Paweł rozumiał dosłownie wypowiedź Zbawiciela: „Kto przykłada rękę do pługa, a ogląda się wstecz, nie jest mnie godzien, albo kto kocha ojca lub matkę bardziej niż mnie, również nie jest mnie godzien”. Dzięki tej bezkompromisowej gorliwości apostoł Paweł uzyskał największe rezultaty na niwie misyjnej, a Kościół nadał mu tytuł Apostoła Narodów.

Dalsze losy pierwszej wyprawy misyjnej omówimy następnym razem.

KSIADZ ŁUKASZ

Z rysunków dzieci nadesłanych do Księdza Łukasza





Rozmowy z Czytelnikami

Od Pana Stanisława Nowaka z Międzyrzecza Wielkopolskiego otrzymałem list, piękny zarówno pod względem stylistycznym, jak i treściowym. Waga poruszanych przez Autora zagadnień świadczy o Jego teologicznych zainteresowaniach i pragnieniu prowadzenia życia nacechowanego żywą, a zarazem rozumną wiarą.

Na wstępie listu czytamy:

„Droga Redakcjo! Od kilku lat jestem stałym czytelnikiem Waszego sympatycznego pisma. Piszę już do Was po raz trzeci, z kolejną prośbą o wyjaśnienie dwóch zagadnień. Bardzo dużo czytam, a szczególnie Pismo święte, które stanowi dla mnie Księgę o najwyższej wartości. Porównując prawdy głoszone przez Kościół Rzymskokatolicki (do którego należą) a Biblię widzę rozbieżności, a nawet sprzeczności między nauką Kościoła a objawionym Słowem Bożym, Oto niektóre z nich: 1. Dlaczego Kościół Rzymskokatolicki nie daje wiernym Komunii świętej pod dwiema postaciami, jak to zgodnie z nakazem Chrystusa czyni Kościół Prawosławny i Kościół Ewangelicki? 2. Dlaczego Kościół Rzymskokatolicki nie twierdzi, że Msza święta jest tylko pamiątką, wspomnieniem (przypięciem) Ofiary Chrystusa, ale uczy, że jest ona nieustająca, bezkrwawą Ofiarą Nowego Testamentu, w której Jezus Chrystus ofiaruje się Ojcu niebieskiemu przez ręce kapłana na ołtarzu pod postaciami Chleba i Wina, a także tego, że Ofiara Mszy świętej jest tą samą ofiarą, co Ofiara krzyżowa Jezusa Chrystusa? Tymczasem Apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków uczy, że „Chrystus ofiarował siebie raz jeden, aby odjąć grzechy wielu, bo bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia grzechów... Nie potrzebuje też wielokrotnie ofiarować samego siebie, podobnie jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni z cudzą krwią, inaczej byłby też musiał wielokrotnie cierpieć począwszy od stworzenia świata... On złożył za grzechy jedną jedyną ofiarę, a potem zasiadł po prawicy Bożej na wieki” (Wyjątki z rodz. 9 i 10).

Należy przyznać, że istnieją rozbieżności, a nawet sprzeczności — a to poważne — między Pismem świętym a tym, co w wielu przypadkach naucza Kościół Rzymskokatolicki, niemniej jednak nie dotyczy to trudności poruszanych w obydwu wyżej przytoczonych pytaniach.

Pierwsze z pytań porusza sprawę praktyczną i odpowiedź na nie jest bardzo prosta. Kościoły katolickie, wierzące w rzeczywistość obecność żywego Jezusa Chrystusa, tak pod postacią Chleba jak też Wina, zaniechały udzielania Komunii świętej pod obydwoma postaciami w obawie, by płynna postać nie uległa profanacji przez rozlanie na ziemię, nadto postać Wina ulega szybkiemu zepsuciu i nie może być przechowywana. Komunię pod obydwoma postaciami spożywa w czasie każdej Mszy świętej jedynie kapłan. Wierni przyjmujący Chleb eucharystyczny nie są wcale pokrzywdzeni, wszak pod tą postacią znajduje się również eucharystyczna Krew Chrystusa, ponieważ Pan Jezus jest obecny cały i żywy pod obydwoma postaciami i pod każdą cząstką tych postaci.

Drugie pytanie jest trudniejsze, gdyż sięga samej istoty Mszy świętej i różnego spojrzenia na charakter Ostatniej Wieczerzy. Podobnie jak nasz Czytelnik myślał wierni z Kościołów Ewangelickich. W oparciu o powyższy i inne teksty odrzucają oni Mszę świętą, a zwłaszcza jej ofiarniczy charakter, praktykują natomiast Wspomnienie Ostatniej Wieczerzy, podczas którego spożywają Chleb i Wino jako symbole Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, z którym łączą się w tym właśnie momencie duchowo.

Kościół katolicki, w oparciu o liczne wypowiedzi Pisma świętego i nieprzerwaną tradycję, wierzą w rzeczywistość obecności Chrystusa pod obydwoma postaciami. Pierwszej przemiany chleba i wina w Ciało i Krew swoją dokonał Jezus w Wieczerniku. Była to bezkrwawa forma krwawej Ofiary złożonej na krzyżu przez tego samego Ofiarnika i z tych samych darów ofiarnych:

Ciała i Krwi jednorodzonego Syna Bożego. Chrystus w Wielki Czwartek ustanowił bezkrwawą Ofiarę Nowego Testamentu i polecił Apostołom ponawiać tę Ofiarę: „To czynicie na moją pamiątkę”. Zapowiedź takiej ofiary znajdujemy już w Starym Testamencie u proroka Malachiasza, który mówi: „Na każdym miejscu Imieniowi memu składać będą ofiarę czystą” (1,11). Oczywiście, chociaż Mszy świętych jest miliony, Ofiara Chrystusa w krwawej swej formie dokonała się tylko raz jeden na górze Kalwarii. Każda Msza święta jest powtórzeniem Ostatniej Wieczerzy i uosobieniem Ofiary Krzyżowej. Gdy kapłan sprawuje Mszę świętą, na pamiątkę tamtej odprawionej w Wieczerniku, Chrystus przedkłada Ojcu pod postaciami Chleba i Wina te same dary ofiarne, które złożył na krzyżu. Jakże wyraźnie ofiarniczy charakter Mszy świętej podkreśla święty Paweł w Liście do Koryntian: „Ileokroć będziecie ten Chleb jedli i Kielich pili, śmierć Pańską opowiadać będziecie, aż przyjdzie” (11—26). Chrystus — jako Ofiarnik — więcej nie umiera i śmierć już nad Nim nie zaplanuje, bo On przeżywa już w chwale Ojca. Chrystus ustanawiając Mszę świętą — jako bezkrwawą Ofiarę Nowego Zakonu — sprawił to, że Ofiara Krzyża rozszerza się w czasie i przestrzeni, stając się obecną dla wszystkich pokoleń. Parafrazując słowa świętego Tomasza z Akwinu możemy powiedzieć: Ofiara trwa w swej istocie, chociaż znak się mnoży w krocie. Na ten temat można mówić wiele, ale najdłuższe wywody nie dadzą nam takiej pewności, jaką może dać nam wiara, przed którą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój. Często i godna Komunia święta rozwiewa wszelkie wątpliwości w tym względzie.

Pani Katarzyna S. z Wrocławia dzięki lekturze naszego tygodnika stała się entuzjastką i realizatorką praktycznej ekumenii. Przeczytajmy wspólnie istotniejsze fragmenty listu naszej wrocławskiej Czytelniczki:

„Z wielkim upragnieniem czekam na każdy kolejny numer Waszego tygodnika, gdyż wszystko, co w nim drukujecie, przemawia mi do przekonania. Chociaż pozostają nadal w Kościele Rzymskokatolickim, uczęszczam także na nabożeństwa do katedry we Wrocławiu, przy ulicy Szewskiej. Bardzo mi się tam podoba. Przecież wszyscy wyznajemy tego samego Boga i modlimy się o zjednoczenie. Kiedy

przeczytałam historię papieża przestałam się dziwić temu, że wierni opuszczają ten Kościół. Mnie osobiście bardzo boli fakt, że Paweł VI zlikwidował sześć świąt kościelnych, wśród nich i Boże Ciało. Kiedyś zaczęłam dyskusej z jednym księdzem rzymskokatolickim na temat polskiego katolicyzmu. Nie podobało mi się, że choćę do polskiej katedry i czytam polskokatolicki tygodnik. Zalecił mi czytać „Zorzy”. Pokazałam mu „Zorzę”, bo ją również czytam, oraz podałam jeden numer „Rodziny” z prośbą, by zechciał przy mnie dokonać cenzury i pokazać, co w niej jest niewłaściwego. Kiedy milczał, poprosiłam go o wyjaśnienie, dlaczego papież likwiduje tak ważne święta. Wyczułam, że również i on nie jest zadowolony z decyzji papieża, ale wziął Pawła VI w obronę i rzekł: „Papież musiał znieść niektóre święta, bo było załoczenie w kalendarzu”. Słyszając tak dziecinną odpowiedź, nie zdziwiłam się, gdy na pytanie o przyszłość ekumenii poruszył lekceważącą głową i wbrew wyraźnej zapowiedzi Jezusa, że nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz, zawyrokoował: „Zjednoczenie chrześcijan nigdy nie nastąpi”. A ja wierzę, że słowa Chrystusa muszą kiedyś się spełnić”.

I my tak wierzymy. Cieszymy się otwartą postawą Siostry z Wrocławia i Jej ekumenicznym zaangażowaniem. Ufamy, że jej przykład zachęci innych do brania udziału w modłach i ofiarach składanych w polskokatolickich świątyniach. Czytając przytoczoną wyżej relację z rozmowy z księdzem rzymskokatolickim, podzieliłam zdanie siostry, że wyjaśnienia, jakie padły z ust duchownego, nie stały na wysokim poziomie. A już naprawdę nieporadnie wypadła próba obrony papieskiej decyzji w sprawie niektórych świąt. Można było odpowiedzieć całkiem prosto: Władza kościelna ustanawia święta i ma prawo je znosić. Na marginesie chcemy zaznaczyć, że wieść o likwidacji przez papieża Pawła VI sześciu świąt nie jest całkowicie prawdziwa. Głowa Kościoła Rzymskokatolickiego swoim dekretem nie likwiduje tych świąt, lecz zmniejsza ich rangę z obowiązkowych na nieobowiązkowe. Po prostu rzymskokatolik nie jest odtąd zobowiązany w swoim sumieniu iść w te dni do świątyni, by wysłuchać Mszy świętej.

Wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiam

DUSZPASTERZ



TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-39-42 i 27-03-33; administracji: 27-34-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz

wszelkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centralna Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 1066. F-104.

Nr indeksu 37477.

Obycie umiła życie

Rozmowa przez telefon wymaga, jak wszystkie inne, również kultury osobistej. Nietaktem jest zaczynanie rozmowy przez tego, kto telefonuje, pytaniem „kto mówi”? Zazwyczaj „Dzień dobry, czy to mieszkanie pani Iksińskiej? Mówi Anna Kowalska”, względnie ... „czy zastałem panią Iksińską? Mówi Jan Nowak”.

Przy pomyłkowym połączeniu nie pytamy jaki to numer, możemy tylko upewnić się: „Czy to jest numer ten a ten?” Należy również przeprosić grzecznie za pomyłkę.

Pamiętajmy, że zaczynanie rozmowy, czy to do biura, czy do prywatnego mieszkania, od „dzień dobry” względnie „dobry wieczór” nie obowiązuje nas tylko wówczas, jeżeli łączymy się z centralką telefoniczną instytucji, ale już przyłączeniu się z centralą międzymiastową grzeczność wymaga pozdrowienia pani telefonistki.

Jeżeli dzwoniemy do kogoś i prosimy o poproszenie do telefonu osoby, z którą jesteśmy na ty, to jednak zwracamy się z prośbą o poproszenie pani Krysi czy pani Zosi. Tylko wtedy prosimy Krysę lub Zosię, o ile osoby te mają poniżej 18 lat. Ta sama formułka grzecznościowa obowiązuje męża czy żonę: ... „proszę pana Kowalskiego”, względnie: „... panią Kowalską”. Możemy też, po przedstawieniu się poprosić żonę lub męża do telefonu.

Dzwoniący ma obowiązek przedstawić się osobie, która podjęła słuchawkę również i wtedy, gdy wiemy, że łączy nas sekretarka, bo ona będzie musiała adresata uprzedzić, kto dzwoni.

Osoby młode dzwoniąc do domu sympatii dobrze zrobią w przypadku podjęcia słuchawki, sądząc z głosu, przez kogoś starszego, jeśli się przedstawia ogólnie, a więc: „Dzień dobry, czy mogę prosić Kasię, mówi kolega szkolny Zbyszek”.

Odbierając nie do siebie telefon w biurze, nie powinno się przywoływać kolegi czy koleżanki wołając głośno przy odłożonej słuchawce: „Januszk, kochanie, masz telefon”, „Andrzejk, znowu dzwoni do ciebie żona”.

Z telefonu sąsiadów można korzystać, jeśli są pod tym względem gościnni, ale nie może się to zdarzać częściej jak raz na dwa tygodnie. Za rozmowy płacimy. Natomiast nie wypada dawać znajomym numeru telefonu sąsiadów bez porozumienia się z nimi. Nie wypada również dzwonić po godz. 22, składać telefonicznie życzeń imiennych starszej osobie, a także w żadnym wypadku kondolencji nie wolno składać telefonicznie.

ZOFIA



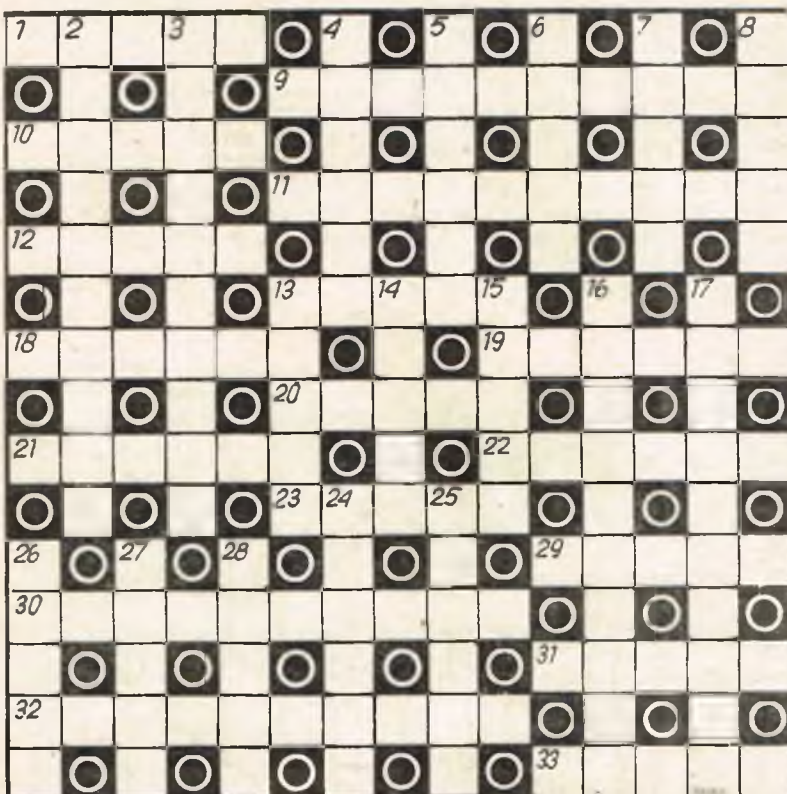
NIE PAL!

Nikogo nie trzeba już przekonywać, że palenie papierosów jest szkodliwe, niszczy zdrowie, system nerwowy, wywołuje wiele różnorodnych zatruc i jest rakotwórcze. Wiemy o tym wszyscy doskonale i ... nadal palimy. Aby nie przerażać wszystkich palaczy, aby nie być sprawcami ich depresji i nerwicy, będziemy naszym Czytelnikom dozować informacje o szkodliwości palenia. Zaczniemy od palenia najbardziej szkodliwego — od palenia papierosów przez kobiety spodziewające się dziecka.

Nowo narodzone dziecko — stwierdzili najbardziej autorytatywni lekarze na świecie — urodzone przez kobietę palącą w czasie ciąży, choruje średnio trzykrotnie częściej niż dziecko kobiety niepalącej. Dzieci kobiet palących najczęściej chorują na najrozmaitsze schorzenia dróg oddechowych. Badania i obserwacje wykazały, że dzieci matek palących w czasie ciąży od 1 do 10 papierosów chorują aż do 35% częściej na zapalenie płuc w wieku niemowlęcym. Dzieci matek palących są węższe, słabsze fizycznie, psychicznie i intelektualnie rozwijają się o wiele gorzej niż dzieci matek niepalących.

A więc jeżeli naprawdę tak trudno wam, drodzy Czytelnicy, odzwyczaić się od palenia, to przynajmniej przestrzegajcie choć tej jednej zasady — zatrzymajcie siebie, jeżeli taka wasza wola — ale nie czyńcie spustoszenia w organizmie jeszcze nienarodzonego dziecka.

MK



KRZYŻÓWKA NR 36

POZIOMO: 1) część nogi, 9) region pd. wsch. Polski, 10) silne uczucie lęku, trwogi, 11) okres poprzedzający żniwa, 12) rodem z tartaku, 13) ryba, 18) poddasze, 19) na czele wyższej uczelni, 20) księga pamiątkowa, 21) jedyny w swoim rodzaju, 22) ukryta drwina, 23) dychawica, 29) córka Kraka, 30) ze Śnieżką, 31) przewodnik dla cieczy i gazów o zmiennym przekroju, 32) chętką, kaprys, 33) tłuszcz zwierzęcy.

PIONOWO: 2) ciecz używana do rozgrzewających nacierań ciała, 3) wieczko, 4) ociepla ptaka, 5) punkt widzenia, 6) część teatru, 7) kolor, 8) nerw liścia, 13) wiejski budynek, 14) sprzęt kuchenny, 15) siły zbrojne, 16) sport cyrkowy, 17) trzpiot, pędziwiatr, 24) sąsiad z południa, 25) żywiol melomana, 26) usterka tkaniny, 27) z kapustą, 28) pantofle lekkoatletyczne.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 36”. Do rozlosowania:

NAGRODY KSIĄŻKOWE

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 30

POZIOMO: puzon, brzeszczot, sidła, kalkulator, grosz, tafla, geneza, litera, rolka, lina, rozeta, ogrom, skarb, przystanek, świta, kretowisko, wazon. **PIONOWO:** upierzenie, ogłoszenie, wrzawa, perkal, szyld, szata, stora, tarło, filar, alarm, strzykawka, braterstwo, grafit, ośełka, epoka, dzień, osioł.

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: Antoni Pieper z Jastarni i Magdalena Dąbkowska z Warszawy.

Nagrody przesyłamy pocztą.